



G Ł O S

ŚWIĘTEGO

MIKOŁAJA

Nr 2 (30)

Miesięcznik Parafii Świętego Mikołaja w Bydgoszczy - Fordonie

Luty 2001

W numerze:

Nasza parafia oraz Być dobrym jak chleb – str. 2, III Powojenny Synod – str. 3, Sukces „Iskierki” – str. 3, A czy znacie...? – str. 4, Gwiazdka dla dzieci – str. 5, O „Bogurodzicy” – str. 6, 7, Strony dla dzieci – str. 8, 9, Chorych nawiedzać – str. 9, Dla młodzieży – str. 10, Bracikowscy – str. 11, Informacje parafialne – str. 12.

CZAS ZWYKŁY

Oprócz okresów mających własny charakter zostają trzydzieści trzy lub trzydzieści cztery tygodnie w ciągu roku, w których nie obchodzi się żadnej szczególnej tajemnicy Chrystusa, lecz wspomina się misterium Odkupienia w jego pełni, zwłaszcza w niedziele. Ten czas nazywa się Okresem Zwykłym.

Okres Zwykły zaczyna się w poniedziałek, następujący po niedzieli, która wypada po dniu 6 stycznia i trwa do wtorku przed Wielkim Postem. Powtórnie zaczyna się po niedzieli Zesłania Ducha Świętego i kończy się przed pierwszą niedzielą Adwentu.

Okres zwykły to czas dzielnego rozważania i przyswajania owoców Odkupienia. Niedziele tego okresu są odbiciem Niedzieli Wielkanocnej. Teksty mszalne przypominają podstawową prawdę, na której opiera się katolickie życie moralne, a mianowicie, że przez chrzest zostaliśmy zanurzeni w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa i mamy umrzeć dla grzechu a żyć dla Boga. Ofiara Eucharystyczna umacnia nasze siły do chrześcijańskiego życia. W Ewangeliach niedzielnych Zbawiciel ukazuje się nam jako nauczyciel, lekarz dusz i wskrzesiciel zmarłych.

W Okresie Zwykłym odczytuje się prawie cały Nowy Testament i harmonizujące z perykopami Ewangelii wyjątki ze Starego Testamentu. Rolę przewodnią odgrywają Ewangelie. W roku A odczytuje się Ewangelię według Mateusza, w roku B - Ewangelię świętego Marka uzupełnioną tekstami Ewangelii świętego Jana, które nie zostały odczytane w Wielkim Poście i Okresie Wielkanocnym, w roku C - Ewangelię według świętego Łukasza. Ponieważ Ewangelie synotypyczne mają podobny układ po Święcie Chrztu Pańskiego, co roku słyszymy o początkach nauczania Jezusa w Galilei, potem o Jego mowach, przypowieściach i cudach, a przy końcu roku liturgicznego nauki Chrystusa o końcu świata.

Czytanie ze Starego Testamentu przygotowuje zwykle czytanie z Ewangelii i wskazuje jak nauczanie Jezusa jest zakorzenione w tradycji Starego Testamentu oraz pozwala zrozumieć kontynuację dziejów zbawienia.

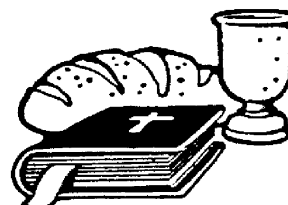
Odczytuje się również najważniejsze wyjątki z Listów Apostołów. Listy Apostołów czyta się w sposób ciągły, dlatego nie ma związku wyjątków z Listów Apo-

stolskich z perykopami Ewangelii tej samej niedzieli.

Słowo Boże jest zawsze skuteczne. Należy jednak otworzyć się na Nie, przyjąć Je. Tu nie chodzi tylko o przyjęcie samym rozumem. Przykładem niech będzie dla nas Maryja, która „...zachowywała wszystkie te słowa w swoim sercu...” Chodzi o przyjęcie Słowa Bożego przede wszystkim swoim sercem, czyli pokochania tego Słowa i uczynienia Go normą i treścią swego życia. Wymaga to od poszczególnych katolików osobistego wysiłku, a mianowicie rozważania Słowa Bożego i walki z pokusami.

W tej walce wspiera nas łaska Boża, stale wpływająca na Kościół przez Eucharystię. Stają przed nami również liczne przykłady naszych starszych braci w wierze, którzy stoczyli zwycięski bój i królują już w niebie, wstawiając się za nami. Są oni świadkami skuteczności Słowa Bożego i żywym dowodem świętości Kościoła.

Benedykt.



Nasza parafia

Życie mieszkańców parafii i miasta w latach 1920 – 1945 (cz. 3)

W roku 1923 najistotniejszą sprawą dla mieszkańców całej parafii był projekt rozbudowy kościoła parafialnego, który dzięki staraniom ks. administratora Piechowskiego stawał się coraz bardziej realny. Rozmiary starego kościoła przestały odpowiadać potrzebom rozrastającej się parafii. Msze św. we wszystkie większe uroczystości i święta, o ile sprzyjała pogoda, odbywały się na rynku. Decyzja o budowie nowego obszernego kościoła parafialnego zapadła w dniu 26.04.1923 r. W czerwcu tegoż roku z barku odpowiednich funduszy sprawa budowy stanęła pod znakiem zapytania, w wyniku czego rozpoczęcie budowy przesunęło się w czasie o cztery lata (do wiosny 1927 r.).

(Szczegółowo dzieje budowy nowego (obecnego) kościoła opisane zostały w Nr 4/98 „Głosu Świętego Mikołaja”).

Mieszkańcy parafii fordońskiej przyłączali się do wielu akcji charytatywnych organizowanych na skalę całego kraju. Przykładem może być udział w roku 1919 w akcji pod hasłem „Ratujcie dzieci”, która skierowana była ku ratowaniu dzieci umierających z głodu na kresach. Zebrano wówczas 2898,31 mk. Parafianie brali również udział w akcji na rzecz rannych żołnierzy polskich. We wszelkich akcjach charytatywnych

aktywnie uczestniczyło również duchowieństwo fordońskie, niosąc pomoc poszkodowanym. Ludność parafii, zwłaszcza mieszkającą bezpośrednio nad Wisłą, bardzo często nawiedzały powodzie. Jedną z większych miała miejsce w kwietniu 1924 r. W związku z nią zawiązał się komitet niesienia pomocy powodzianom, w skład którego wchodził między innymi ks. kurasus Litewski oraz ks. administrator Piechowski. Duchowieństwo fordońskie otaczało również swą opieką duszpasterską codzienną działalność i okolicznościowe akcje organizowane przez stowarzyszenia świeckie. W czerwcu 1927 r. ks. proboszcz Pruszek i wikariusz Głowczewski dokonali poświęcenia Strzelnicy, która rok wcześniej z rąk niemieckich przeszła w ręce Polaków Niewiteckich.

Najważniejszą sprawą dla Fordonu i parafii w roku 1924 stały się obchody 500-lecia uzyskania praw miejskich. Obchody były poprzedzone długotrwałymi przygotowaniami. W tym celu został założony komitet organizacyjny obchodów. W skład komitetu, obok ks. Piechowskiego, wchodził: burmistrz W. Wawrzyniak, F. Szejber, rektor Bross, M. Delik, Z. Kober, W. Kaszewski, F. Granowski, R. Pachówna, W. Kulpieński, W. Dę-

bicki, Niemczewski i Return. Uroczystości rozpoczęły się 13 lipca o godzinie 9.00 nabożeństwem w kościele. O godz. 10.30 posiedzeniem Magistratu i Rady Miejskiej w Ratuszu nastąpiło otwarcie obchodów jubileuszowych. Około godziny 11.30 przy szkole (obecnie SP nr 4) zebrały się wszystkie towarzystwa fordońskie i parafialne ze sztandarami, skąd ruszył pochód przez miasto. Przywitanie gości i przemówienie burmistrza miało miejsce na rynku. Po obiedzie o godzinie 16.00 w sali Strzelnicy odbył się koncert Kół Śpiewackich z okazji Zjazdu X Okręgu Kół Śpiewackich. Natomiast wieczorem w największych salach fordońskich (Strzelnicy, H Krügera, K Krygiera i Ceglarskiego) odbyły się zabawy ludowe.

D.G.

Być dobrym jak chleb

Nie byłoby Gwiazdki i paczek dla najuboższych dzieci, wyjazdów kolonijnych, teatru, wyjazdów nad morze, na obozy sportowe, nie byłoby prezencików dla chorych, obiadów dla ubogich dzieci i staruszków pozostawionych ot tak sobie – gdyby nie ofiarność, zrozumienie i serce. Takie ludzkie serce, za które pragniemy serdecznie podziękować, okazali:

- „ABRAMCZYK” Eksport-Import Sp. z o.o.
- Fabryka Wyrobów Czekoladowych „EDBOL”
- Przedsiębiorstwo Cukiernicze „JUTRZENKA” S.A.
- Ostromecko „WODY MINERALNE” p. Leszek Bokiej
- P.M. „MINERAL” Sp. z o.o.
- P.Z. Mot p. Klemens Kubasiak
- Zakład Wydobycia Kruszywa „WIR-BUD” p. Witold Łożewski
- Zakład Instalacji Wodno-Kanalizacyjnych i C.O. p. Wojciech Woźniak
- „CARITAS” Archidiecezji Gnieźnieńskiej Oddz. Bydgoszcz.

Ponadto dziękujemy: Księdzu Proboszczowi za wsparcie finansowe, Panu Chabowskiemu za miód, który roznieśliśmy chorem, Klubowi „Za Miedzą” przy Fordońskiej Spółdzielni Mieszkaniowej za gratisowe użyczenie sali, gdzie organizowaliśmy Gwiazdkę dla dzieci. Dziękujemy także anonimowym parafianom i osobom spoza parafii.

BÓG ZAPŁAĆ

*Członkowie Akcji Katolickiej
oraz ubodzy, dzieci i chorzy*



Rynek Fordonu w dniu obchodów 500 – lecia miasta.

III Powojenny Synod Archidiecezji Gnieźnieńskiej zakończył obrady.

8 grudnia 2000 r. na ostatniej, czwartej, sesji plenarnej – poprzednie trzy odbyły się 30 IX, 25 X i 18 XI – ks. abp J. H. Muszyński promulgował publicznie w Katedrze Gnieźnieńskiej statuty III Synodu Gnieźnieńskiego. Postanowienia statutowe wejdą w życie w dniu św. Wojciecha 23 IV 2001 r. po czterech miesiącach „vacatio legis”.

Dokument zawiera następujące statuty: *Kościół diecezjalny, Posługa kapłanów, Dobra doczesne Kościoła, O przekazie wiary, O sakramentach, O rodzinie, Życie zakonne, Świeccy w Kościele, Posługa miłości bliżnim..*

Jako że Synod diecezjalny stanowi szczególną formę pomocy, tak ze strony duchowieństwa jak i świeckich w pełnieniu przez Arcybiskupa Gnieźnieńskiego zadań pasterskich, postanowiono, uwzględniając dynamizm obecnych przemian w Kościele, że nie powinien odbywać się rzadziej

niż raz na 10 lat.

Treść postanowień synodalnych, które są owocem poczucia odpowiedzialności za powierzony wspólnocie mandat ewangelizacyjny, będzie na mocy decyzji Synodu szczegółowo przedstawiana ogółowi duchowieństwa i wiernych w ramach specjalnych spotkań, organizowanych w ciągu przynajmniej roku po zakończeniu Synodu.

Procedura głosowania była następująca: uczestnicy synodu kilka tygodni wcześniej otrzymywali propozycje dokumentów, poprawki do których mogli przysyłać do Sekretariatu Synodu. Następnie w czasie każdej synodalnej sesji po modlitwie do Ducha Świętego propozycje poprawek gorąco dyskutowano i głosowano ich przyjęcie. Głosowanie było jawne. Poprawki zostawały przyjęte, jeśli otrzymywały kwalifikowaną większość 2/3 głosów. Po przegłosowaniu szczegółowych poprawek każ-

dorazowo następowało głosowanie tajne nad całością dokumentu, który zostawał przyjęty po otrzymaniu połowy zwykłej większości głosów.

Uczestnikami III Synodu Gnieźnieńskiego byli na mocy Prawa: biskupi pomocniczy, wikariusz sądowy, kapituła katedralna, członkowie Rady Kapłańskiej, Rektor Seminarium, księża dziekani 33 dekanatów. Członkami z wyboru byli: delegaci dekanalni i przełożeni zakonów żeńskich i męskich oraz osoby świeckie wybrane przez Radę Duszpasterską Archidiecezji Gnieźnieńskiej. Członkami powołanymi przez Księdza Arcybiskupa byli: członkowie Rady Głównej przygotowującej Synod, członkowie pochodzący z prezbiterium Archidiecezji oraz inni członkowie świeccy.

Uczestników z mocy prawa było 71, z wyboru 102 i z nominacji Arcybiskupa 67. Razem udział w Synodzie wzięło 240 osób, w tym 133 kapłanów, 11 zakonnic i 96 osób świeckich.

Ufam, że Pan napelni nasze serca miłością, aby synodalne postanowienia wprowadzone w życie przynosiły dobra Kościołowi Gnieźnieńskiemu.

Grzegorz Kołodziej
uczestnik Synodu

Sukces "Iskierki"

21 stycznia 2001 roku zespół „Iskierka” brał udział w Konkursie Teatralnym „Jasełka 2001”. Konkurs ten zorganizowany został przez Pałac Młodzieży. Wzięło w nim udział 17 grup z bydgoskich szkół, przedszkoli i ośrodków pozaszkolnych. Uczestnictwo w konkursie dla każdego wykonawcy było znaczącym elementem ze względu na dość wyrównany i wysoki poziom. Grupa „Iskierka” przedstawieniem „Pójdźmy do Betlejem” podbiła serca publiczności i jury, czego dowodem jest II miejsce w kategorii dzieci starszych oraz indywidualne wyróżnienie dla 6-latka Michała Karwackiego za interpretację kolędy „Oj, maluśki, maluśki”. U mło-

dych aktorów dostrzeżono również świeżość, radość życia i zamiłowanie do zabawy w teatr. Wytrzymałość członków grupy, umiejętność połączenia obowiąz-

ków szkolnych z pracą w zespole oraz stawianych wymagań zaowocowała niewątpliwym sukcesem grupy. I tak trzymać.



A czy znacie...?

30 numer „Głosu Świętego Mikołaja” to świetna okazja, aby z przymrużeniem oka, szczyptą złośliwości i dużą dozą sympatii zaprezentować Państwu zespół redakcyjny naszego miesięcznika.

DOROTA GABROWSKA

Historię naszej parafii zna jak mało kto. Czy wiecie Państwo, gdzie znajdował się kiedyś cmentarz dla zmarłych na cholere? Nie...? To sięgnijcie po artykuły pani Doroty.

KRYSTYNA KARPIŃSKA

Twórczyni oryginalnych i wesołych ilustracji do naszej gazetki. Dziś trudno wyobrazić sobie np. „Głos Święte-

go Mikołaja dzieciom” bez tak dobrze już znanej postaci Milusia. A Miluś to właśnie „dzieciatko” pani Krysi.

MAŁGORZATA KAŹMIER-CZAK

Jak nikt potrafi docenić każdą, najdrobniejszą nawet rzecz i pracę; pochwalić, a gdy trzeba dodać otuchy i nadziei. Jej konik to niewątpliwie zwyczaje świąteczne.

GRZEGORZ KOŁODZIEJ

To prawdziwa „Luftwaffe” naszej gazetki. Poważne artykuły na poważne tematy – to jest to, co pan Grzegorz lubi (lub musi lubić) najbardziej.

ARLETA JAGODZIŃSKA i HANNA ŁUCZAK

To biało-czarny zestaw, kryjący się także pod pseudonimami „Gawel” i

„Łucja”. Stworzyły rodzinę Braci-kowskich i tych, którzy im się narażają, strasząc teraz wplątaniem w życie tej rodziny. Co gorsza, napadają czasem na kogoś, używając ostrej broni, jaką jest dyktafon, i zmuszają do udzielania wywiadów.

JERZY RUSINIAK

Redakcyjny fotograf; człowiek, dzięki któremu otrzymujemy tak wspaniałe końcowy efekt, jakim jest „Głos Świętego Mikołaja”. Bydgoskie kościoły nie mają przed nim tajemnic – w ciągu kilku tygodni wszystkie je sfotografował, a wykonane fotografie umieścił w Internecie, gdyż jest także współtwórcą naszej parafialnej strony internetowej.

KRZYSZTOF WOJCZAK

Człowiek, przed którym tajemnic nie mają komputery. I choćby nie wiadomo jak bardzo się „zawieszały”, on



potrafi przywołać je do porządku i opamiętania. Współtwórca parafialnej strony internetowej.

ZBIGNIEW ŻUROWSKI

Prawdziwa kopalnia pomysłów i historyjek dotyczących nie tylko naszych parafian i parafii. Globtroter, miłośnik podróży, przed którym cały świat stoi otworem i miłością, do których pragnie zarazić wszystkich, organizując wspaniałe rajdy, z których pisze później humorystyczne sprawozdania.

KSIĄDZ PROBOSZCZ

Człowiek nie tylko wielkiej mądrości, ciepła i dobroci, ale przede wszystkim wielkiego poczucia humoru. Oto przykład: do księdza proboszcza przychodzi para narzeczonych, aby spisać protokół przedmałżeński. Na biurku, obok komputera, stoi ozdobna kompozycja w kształcie kuli, wykonana z pofarbowanych na zielono kłosów jęczmienia. Przyszła panna młoda nie może opanować ciekawości, pyta więc z zainteresowaniem: Proszę księdza, co to takiego? – Moja nowa peruka – z powagą odpowiada ksiądz, dalej spisując protokół.

KSIĄDZ JAREK

Któż tak kocha dzieci jak on! Co miesiąc przygotowuje dla nich stronę z Milusiem, z której bucha takie ciepło, że można by ogrzać nie tylko nasz kościół zimą, ale jeszcze z pół Starego Fordonu.

KSIĄDZ WALDEK

Powikłane losy, zawile sprawy z życia młodzieży – to jest to, w czym pławi się ks. Waldek. Ostatnio zaczął na łamach „Głosu Świętego Mikołaja” udzielać porad w sprawach miłosnych!!! Z jakże wielką rozważą i roztropnością prostuje te ścieżki!

*Calej Redakcji
„Głosu Świętego Mikołaja”
udanych pomysłów
i ciekawych tematów na następne
1000 numerów życzę*

Gaweł Czarny.

G w i a z d k a d l a d z i e c i

W czwartek, 11 stycznia 2001 r. członkowie Akcji Katolickiej przy parafii św. Mikołaja w Starym Fordonie zorganizowali spotkanie gwiazdkowo – noworoczne dla dzieci w Klubie „Za Miedzą”. Uczestniczyło w nim 130 dzieci ze szkół podstawowych i maluchy – wszystkie z naszej parafii.

Spotkanie rozpoczęło się wspólnym odśpiewaniem kołęd. Następnie wszystkich przybyłych przywitał prezes Akcji Katolickiej – Grzegorz Kołodziej, który w krótkich słowach mówił o znaczeniu Świąt Bożego Narodzenia, przybliżył w skrócie działalność Akcji Katolickiej i złożył dzieciom oraz ich rodzicom życzenia świąteczno – noworoczne.

Nastąpił ciekawy moment spotkania świątecznego – na scenie wystąpiły dzieci z Przedszkola nr 39 w Fordonie i przedstawiły bardzo ciekawą Jasełkę. Inscenizację przygotowały wychowawczynie: pani Hania i Arleta, członkinie naszej Akcji Katolickiej. Widowisko nagrodzono gromkimi brawami, a mali aktorzy zostali obdarowani maskotkami i słodyczami.

W poważny nastrój wprowadził wszystkich wiersz „Opłatek” wyrecytowany przez 5-letnią Agnieszkę. Niespodziewanie, w tej podniosłej chwili, pojawił się Ksiądz Proboszcz, który przerwał odwiedziny koładowe, aby spotkać się z dziećmi. Złożył On dzieciom i ich rodzicom życzenia, również podzielił się z nimi opłatkiem.

Dzieci, śpiewając kołedy, oczekiwały przyjścia Św. Mikołaja. Głośnie dzwonek oznajmił Jego nadejście. Gdy pojawił się, dzieci powitały Go okrzykami radości, choć najmłodsze były trochę zatrwożone.

Wszystkie obecne dzieci otrzymały paczki wypełnione słodyczami, owocami oraz niespodzianką w postaci maskotek lub czapek.

Spotkanie świąteczne zakończyło się wspólną zabawą przy piosenkach „Arki Noego”. Bardziej odważne dzieci były solistami, za co otrzymywały drobne nagrody. W trakcie spotkania organizatorzy częstowali obecnych słodyczami, wszystkim towarzyszył duży entuzjazm – było wiele radości.

M.K.



*Transkrypcja***Staropolskie
nabożeństwo
ku Matce Bożej**

Bogarodzica dziewica, Bo-
giem sławiona Maryja,
U twego syna Hospodyna
matko zwolona, Maryja.
Ziści nam spusty nam.

Kyrie eleison.

Twego syna Krzciciela w
zbożny czas
Usłysz głosy, napelni myśli
człowiecze.

Usłysz modlitwy, jenże cię
prosimy,
On dać raczy, jęgoż prosimy.
Daj na świecie zbożny pobyt,
Po żywocie rajski przebył.

Kyrie eleison.

Narodził się dla nas syn bo-
ży.
W to wierzy, człowiecze każ-
dy,
Iż przez trud Bóg swój lud
Odjął diabłu strażą.
Przydał nam zdrowia wiecz-
nego,
Starostę skował piekielnego,
Śmierć podjął, wspominał
Na człowieka grzesznego.
Jenże trudy cierpiał bezmier-
ne,
Ziścić był nie przyśpiał za
wierne,
Aże sam Bóg zmartwych-
wstał.
Adamie, ty boży kmieciu,
Ty siedzisz u Boga w wiecu,
Donieś nas swych dzieci,
Gdzie królują anieli.
Tam radość, tam miłość, tam
widzenie stwórcy
Anielskie bez końca,

Tam się nam zjawiło diable
potępienie.

Ni srebrem, ni złotem nas
diabłu odkupił,
Swą mocą zastąpił.
Dla ciebie, człowiecze,
dał Bóg przekłóć sobie
Bok, ręce, nodze obie,
Krew święta szła z boku na
zbawienie tobie.

Wierz w to, człowiecze, iż
Jezu Chryst prawy
Cierpiał za nas rany,
Swą świętą krew przelał za
nas chrześcijany.
O duszy o grzesznej sam
Bóg pieczę o niej ma,
Diabłu ją odejmą,
Gdzie też sam przebywa,
tam ją k sobie przyima.
Już nam czas, godzina grze-
chów się kajaci,
Bogu chwałę daci,
Ze wszystkimi siłami Boga
miłowaci.

Maryja dziewica, prosi syna
swego,
Króla niebieskiego,
Aby nas uchował ode wsze-
go złego.

Wszyscy święci, proście,
Nas grzesznych wspomo-
ście,
Byśmy z wami mieszkali,
Jezu Chryste chwalili.
Tęgoż nas domieści, Jezu
Chryste miły,
Byśmy z tobą byli,
Gdzie się nam radują wszyt-
kie niebieskie siły.

Amen, amen, amen, amen,
amen, amen,
Amen, tako Bóg daj,
Byśmy pošli wszyscy w raj,
Gdzie królują anieli.

Od 1300 do 2000

Niewiele wiemy o „Bogurodzicy”, a jeszcze trzeba dodać, że jej nie znamy. Toż to właśnie z nią na ustach szli do boju na śmierć i życie rycerze polscy pod Grunwaldem i pod Nakłem i w wielu innych miejscach. Odgrywała rolę hymnu kościelnego, a także narodowego na długo przed „Boże coś Polskę” i setki lat przed Mazurkiem Dąbrowskiego. Najstarsze zwrotki zakończone refrenem „Kyrie eleison” (Panie zmiłuj się) pochodzą z XIII wieku. Zwrotki 3 - 6 to pieśń wielkanocna „Wstał z martwych Król nasz - Syn Boży” z XIV w. Następne zwrotki to pieśń pasyjna z okolicznościami dodatkami. Początek melodii jest zaczerpnięty lub podobny do początku pieśni Johana de Braine (zm. 1240) i ostatniej frazy pieśni „Simul omnes gratulemur” z dramatu liturgicznego „Daniel” z XIII w. Najstarsze rękopisy pochodzą z początku XV w., np. w Bibliotece Jagiellońskiej znajduje się przekaz z ok. 1408 r. Autor tej koronnej pieśni w kulcie maryjnym pieśni, tak znamienym dla polskiego katolicyzmu, niestety, jest nieznany, przykrył go mrok dziejów jak Galla Anonima.

Słowa tekstu zaraz na początku wprowadzają atmosferę wyjątkowej zwięzłości, surowości, szczególnie podkre-

700 lat dzieli te dwa teksty, a jednak u Polaków zawsze „Totus Tuus - cały Twój”

ślają godność Maryi. Cała tonacja utworu ma charakter wzniosły. Jest to zbiorowy śpiew ludzi skierowany do Matki Boga. Nie widzimy Jej. Przemawiają do nas określenia: czym jest dla Boga, czym jest dla ludzi? Postać adresatki, Bożej Matki tworzy się przez zbiorową prośbę: „Zyszczy nam, spuści nam”. Ludzie proszący wydają się być na kolanach, obawiają się podnieść wzrok. Ten obraz Bożej Matki jest typowy dla okresu średniowiecza. W wiekach późniejszych zmienia się charakter utworów maryjnych. Ginie to, co cechowało „Bogurodnicę” - surowość słowa. Utwory zaczyna cechować prostota, tkliwość, serce. To po prostu nieśczęśliwa matka, która wszystko zrozumie. Pojawia się troska, ból, żal. To przybliża Polakom Matkę Jezusa-Odkupiciela. I żeby nie nużyć czytelnika warto przytoczyć wiersz napisany przez Marię Ziętarową „Matka Gromniczna z kapliczki”. Legenda Warmińska.” Czy widzicie oczami poetki te pasyjki przydrożne owiane śniegiem i tego dziadkę idącego przez zasy. Ściąga czapkę z głowiny, mijając kapliczkę i Matkę Bożą z Dzieciątkiem na ręku, i zaraz zakłada, bo mróz, bo zamieć.

J.I.

Matka Gromniczna z kapliczki

Legenda warmińska

Wyszła Najświętsza Pani
z kapliczki pomiędzy lud.
W błękitnym płaszczu
niesie Dzieciątko
drogą wśród grud.
A droga była śliska zawiana,
dał mroźny wiatr.
Borem wał śnieżny zastąpił
drogę, zły zimy brat.
Zdziwione patrzą wiewiórki,
sarny, jeleni i ryś.
Jak Dziecię do nich
wyciąga rączki,
woła: Kiś! - kiś!

Już noc gwiazdami
niebo wyszywa,
w staw miesiąc wpadł.
Lód jezior strzela
zimie na wiwat,
aż Jezus zbladł.

- Nie bój się, Dziecię -
szepce Maryja. -
Wznies rączkę, tak!...
Nad wierną ziemią, nad wier-
nym ludem zrób krzyża znak!...

Gnani śnieżycą idą do wioski,
do pierwszych drzwi.

- Pozwólcie, ludzie,
ogrzać się w izbie,
Syn z zimna drży!
- Biedni wy, biedni,
siadźcie przy piecu.
Gość w dom -

Bóg w dom!
Przynieśli mleka,
chleba, żurawin,
pszczół słodki plon.
Matka kobiety prząść
nauczyła i wiązać sieć,
i tkać obrusy,
i z rogożyny
koszyki pleść.
Utoczyć z wosku
świece gromniczne.
Ich święty blask

w godzinę konań
odgarnia gromy!
Daje moc łaski.

Wrócili potem do swej kapliczki
na skrzyżu dróg.
A lud w Gromniczną
idąc z kościoła
spłaca im dług.
Zapala świece, szepce nabożnie:
O dzięki Ci!
Matko ubogich.
Patronko wiosek,
w gromniczne dni.
Stoi Najświętsza Pani
w kapliczce od wielu lat.
O niej powiada
dziadek legendy
ludziom wśród chat.

Maria Zientara - Malewska





Trwają ferie, więc macie, Drogie Dzieci, trochę wolnego czasu. Wraz z Milusiem chciałbym zachęcić Was do przeczytania książki Ewy Szelburg-Zarembiny pt. „Boży roczek”. Zapoznajcie się z treścią opowiadania „O tym, jak wilki Matkę Boską przez las prowadziły”, które pochodzi z tej właśnie książki, a związane jest ze świętem Matki Boskiej Gromnicznej.

W ciężki lutowy świt budzą się ludzie - gromnice dziś będą święcić w kościele: od napaści wilków, od gromu, od bolenia gardła...

Daleko od gwarnych domów ludzkich, w szczerym polu, stoi mała chatynka. Już nie śpią ci, co tu mieszkają! Z takiego końca świata daleka droga po kopnym śniegu do murowanego kościoła, który się złoci wieżami w trzeciej wsi na pagórkach.

Chyba żeby siedmiomilowe buty wdział! Ale co tu mówić o siedmiomilowych butach, kiedy i zwyczajnych butów Janek nie ma, jeno te stare, matczyne trzewiki.

Stare trzewiki matczyne i do tego dziurawe. Dla ciepła i żeby ciśnień na jego chudych nożynach siedziały, wypchał je Janek słomą, a ta słoma wszystkimi dziurami wylazi.

Wzdycha matczyśko, ale Janek tylko się śmieje. Gdy lampka na okapie przygasła i odświętny, różowy świt przecieklł przez srebrne zamrozy okienne do izby, wdział Janek żwawo swój kubraczek wiatrem podszyty.

- Jeszcze do dzwonów dzwonienia daleko - powiada - ale już mi pora iść. Gdzie to świeca do poświęcenia, matusiu?

Jankowa matka od dawna już słaba. Ledwo się po izbie kręci. Za próg wyjść już dla niej za ciężko, za daleko. Toteż Janek sam tego roku pójdzie z gromnicą święty ogienek przynieść do domu z kościoła.

Daje mu matka do rąk piękną, z najczystszej wosku odlaną świecę, ubraną gałązką świerczyny i przepasaną wstążką. Daje i przestrzega:

- A nie zgub! A płomyka po drodze nie zagaś! A nie zabłądź z powrotem, syneczku!

Długo szedł Janek do murowanego kościoła świecącego złotymi wieżami z pagórka w trzeciej wiosce. Szedł szczerym polem, przez śnieg po kolana... Szedł po twardej grudzie przez miedzę, ze śniegu wiatrem odwianą... Szedł drogą, ślizgając się po



koleinach, płożami cudzych sań wyoranych.

Potykał się, ustawał, zadychał się, ale szedł i szedł, tylko te ościory słomiane, z trzewików wylazące, błyskały mu na nogach w ranym słońcu, jak złote, kolczaste jeże.

Wreszcie pierwszą wieś minął i drugą, a tu już w trzeciej kościelne dzwony dzwonią!

Chwała Ci, Boże! Doszedł Janek na czas!

Ale w kościele ludzie jak mur! Jeden przy drugim, ramię w ramię stoją, ani się wcisnąć... Nawet w kruchcie i to tłok okrutny, a coś dopiero tam, przy samym ołtarzu?!

Przycupnął Janek na progu kruchty jak szary wróbelek. W zmarzniętych łapinach swoją gromnicę ścisną, a łzy, jak szklane szybki, stoją mu w oczach.

Bo i jakże?

Co na kogo spojrzysz, czy na gospodarzy w sutych do ziemi kożuchach, czy na gospodynie w ciepłych, pachatych chustach, czy na parobczaków w butach z cholewami błyszczącymi jak lusterko, czy na rumiane dziewczyny - każdy trzyma w ręku gromnicę, gdzie grubszą i wyższą od jego woskowej świeczki! I bogaciej ustrojoną, a to malowanymi, a to kwiatkami z bibułki, a to pozłotkiem!

Więc, chociaż teraz właśnie wszyscy modlący się ludzie wyciągają daleko swoje mocne ręce i jeden od drugiego skwapliwie zapalają poświęconym płomykiem swe piękne gromnice Panu Bogu na chwałę, a sobie ku pomocy, Janek spuszcza głowę i nie wyciągnie ręki ze swą ubogą świeczką. Nie śmie.

Zimne łzy, jak kulki lodu, lecą mu jedna za drugą po zsiniałej twarzy.

Choćby się docisnął do którego świętego ogienka - nie śmie. Choćby śmiał - nie ma siły, aby się docisnąć.

A wtem tuż nad sobą Janek głos słyszy cichy, a tak słodki, jaki tylko czasami we śnie przyśnić się może. Głos mówi:

- Zapal, chłopcze, swoją gromnicę od mego płomienia.

...Czyżby to anioł był?...

Podniósł Janek zalane łzami oczy i ujrzał obok siebie kobietę, osłoniętą szczelnie cienką niebieską chustą. Jeszcze przed chwilą nie było jej tu. Skąd się wzięła?

...Tymczasem kobieta w niebieskiej chuście wyciągnęła ku Jankowi gromnicę, równie małą i ubogą jak jego własna. To ośmieliło Janka. Zgrabiła rączną przysunął swą świecę do gorejącego płomyka.

O, dziwo! Płomyk ten nie był jak inne płomyki, ale miał cudowny kształt jasno gorejącego, złotego serduszka. I gdy chłopiec dotknął go swą gromnicą, drugie złote, jasno gorejące serduszek zapłonęło na jego ubogiej gromnicy.

Zdumiał się Janek i dziwnie zadrżało w nim serce, ale kobieta, w niebieską chustę szczelnie otulona, szepnęła znowu:

- Osłoń ręką swoją gromnicę i chodź ze mną.

I znowu słodki jej głos wydał się Jankowi najcudowniejszą, nieziemską muzyką.

...Czyżby to była jaka święta?...

Janek skwapliwie osłonił ręką złoty płomyczek w kształcie serduszka i wyszedł z kruchty za kobietą w niebieskiej chuście.

Nabożeństwo w kościele było skończone.

- Mieszkasz za trzecią wsią, w szczerym polu, niedaleko lasu? - spytała kobieta, nie odsłaniając twarzy swej spod błękitnej chusty.

- Tak - szepnął Janek.

- I matka twoja jest chora?

- Tak. Dlatego nie była w kościele.

- To bardzo daleka droga i trudna dla ciebie samego. Jesteś jeszcze mały - powiedziała kobieta w niebieskiej chuście.

- Robię wszystko jak duży - rzekł na to Janek - bo nikogo prócz mnie nie ma przy matce. Ale teraz trochę się boję, bo zrywa się wiatr i będzie zadymka, a mam przez całą drogę strzec gromnicy, żeby nie zgasła - wyznał szczerze.

- Pójdę z tobą - rzekła kobieta w niebieskiej chuście. A gdy jej chciał dziękować, powiedziała jeszcze: - Ja idę w tę samą stronę, więc będzie mi po drodze.

I już więcej nic do siebie nie mówili. Janek pilnie ogarniał ręką płonącą gromnicę i dziwił się, że nic a nic palce mu nie marzną, choć mróz był wielki, a płomyk nieduży.

Dziwne też było i to, że nie czuł wcale zimna w swoim wiatrem podszytym kubraczku i w dziurawych trzewikach.

Gdy tylko minęli wieś i wyszli w szczerze pole, zerwała się śnieżna kurzawa, tak wielka, że naraz cały świat zginął z oczu chłopca. On nie czuł jednak lęku. Przeciwnie, czuł w ciele swoim spokój, ciepło i siłę, a w duszy radość tak wielką, że miał ochotę śpiewać w głos.

- Oto już dom twój. Doniosłeś płonącą gromnicę. Niechże ona służy matce twej i tobie od wilków złych, od gromu, od wszelkiej choroby, a po długim i szczęśliwym życiu niech ci rozświetli drogę do nieba, do mnie...

I odsunęła nieznajoma kobieta chustę ze swej twarzy i... poznał Janek Najświętszą Panią!

...Nim jednak ocknął się, nim zdążył upaść do Jej świętych stóp, już Matka Boska Gromniczna daleko była od samotnej chaty... Tylko Jej błękitna chusta niebiesciła się na śniegu... Tylko światełko Jej gromnicy jarzyło się jak złote serduszek w szybko zapadającym lutowym zmroku.

Gdy Janek wpadł do chaty i opowiedział matce, co go spotkało, pokiwała głową. Ona od matki swej jeszcze wiedziała, że co roku Matka Boska Gromniczna schodzi z nieba na gromnic święcenie... Nie myślała tylko nigdy, żeby właśnie jej dziecko Ją spotkało.

Podeszli oboje, syn i matka, do małego okienka, wychodzącego na drogę, wiodącą do lasu.

Przez krąg, wychuchany w zamrozie, ujrzeli jeszcze Matkę Boską Gromniczną, jak daleko już od nich ze swoją płonącą gromnicą w las ciemny samotnie wstępowała.

Zaraz też pomiędzy dalekimi, czarnymi drzewami zamajaczyły ni to skryte płonące, ni to świeczki i szły gromadnie po obu stronach świętego, gromnicznego światełka.



Co to, mamusi? - spytał Janek z wielkiej ciekawości, przyciskając nos do zimnej szyby. To wilki, syneczku. To wilki w tę świętą noc Matce Boskiej Gromnicznej ślepiać pokornie przez ciemny las świecą, izby Najświętsza Panią nie zbłądziła w powrotnej drodze do nieba.

(Ilustracje pochodzą z w/w książki.)

Gdybyście, Drogie Dzieci, chciały przeczytać inne opowiadania z tej książki, to zajrzyjcie do naszej biblioteki parafialnej (w domu katechetycznym).

Ks. Jarek

Chorych nawiedzać

Dwa razy do roku dwuosobowe zespoły z Akcji Katolickiej naszej parafii odwiedzają domy, gdzie mieszkają chorzy przykuci do swych łóżek, więźniowie mieszkań. Takie odwiedziny miały miejsce także przed świętami Bożego Narodzenia.

Nasze dwójki (w tym roku było ich osiem) odwiedzały chorych i trzeba powiedzieć, że były przez nich oczekiwane. Ludzie już przyzwyczaili się do tego, że przed Bożym Narodzeniem i Wielkanocą ktoś do nich zajrzy. Odwiedzani chorzy nie zawsze są biedni, rzućni na pastwę bezradności i nędzy. Bywają samotni i w rodzinach, zdani na łaskę opieki społecznej lub tacy, których stać na pożyczanie sąsiadom. Są także tacy, którzy są pozbawieni jakiegokolwiek pomocy, tak psychicznej jak i finansowej. Oto kilka przykładów.

Dwie kobiety, siostry mieszkające w dwóch sąsiednich domach, jedna już nie wstaje, kontakt słaby, lekarz przychodzi na wezwanie, recepty są realizowane, jeżeli są pieniądze.

Tuż za płotem inna kobieta, bardzo upośledzona ruchowo, ale ma troskliwego męża, choć ten liczy prawie 90 lat. Tamte dwie otoczone są gromadką dzieci, wnuków i prawnuków; trudno rozeznaczyć, kto do kogo należy. Spróbujcie chorować w takim młynie.

Czwarta wizyta: staruszka, prawie nie widzi, wdowa, w mieszkaniu czystutko, aż pachnie, emerytura - jaka jest, taka jest. Starzy nie mają wielkich potrzeb, ale i portfele są chude. Ta pani nie może się nachwalić, mówiąc o rodzinie. Ma swój sposób na życie - cieszy się, myśli pozytywnie.

Nieźle uposażony starszy pan - ma pieniądze, nie ma szczęścia do współlokatora, narzeka, chciałby już odejść... do żony.

Chory, starszy człowiek, nie chodzi; czysto, sympatycznie, doskonała opieka żony, całkowicie mu oddanej. Ten ma chociaż dobrze. Rozmawiamy i dalej...

Kobieta po wylewie mózgowym, demencyjna; pieniądze z opieki, na jej garnuszkę syn alkoholik - ten nie ma nic. W domu zimno, głodno, ale czuć... piwo. Itd.

Co to jest? To jest życie od podszewki, to jest dla nas lekcja pokory. Odwiedziliśmy 57 chorych. Zanieśliśmy im po publicznie czekolady, „Głos Świętego Mikołaja”, świecę, niektórym miód i z wszystkimi podzieliliśmy się opłatkiem. Za trzy miesiące pójdziemy znów, na Wielkanoc i będą na nas czekali. Czy wszyscy?

J.I.



Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią spróbuję odpowiedzieć na kolejny list, który otrzymała redakcja.

Droga Redakcjo

Bardzo się ucieszyłam, kiedy w naszej parafialnej gazecie ujrzałam rubrykę „Głos Świętego Mikołaja Młodym”, ale jeszcze bardziej, gdy zaczęły pojawiać się w niej artykuły dotyczące miłości. Jest to przecież ważny i piękny wymiar życia ludzkiego, ale jednocześnie bardzo trudny. Myślę więc, że bardzo dobrze, że ktoś kto chce nam młodemu go przybliżyć, a być może także pomóc rozwiązać nasze problemy.

Jestem uczennicą IV klasy liceum, wierzącą i praktykującą katoliczką. W zeszłym roku na wakacjach poznałam wspaniałego chłopaka – dobrego, mądrego, dowcipnego, a co najważniejsze mieszkającego także w Bydgoszczy. Od tamtego czasu spotykamy się często, świetnie się nam ze sobą rozmawia – mówiąc po prostu „nadajemy na tych samych falach”.

Niedawno jednak dowiedziałam się, że on nie jest katolikiem, lecz protestantem. Zaintrygowało mnie to, więc postanowiłam dowiedzieć się czegoś więcej na temat tego wyznania. I rzeczywiście różni się ono od katolickiego bardzo. Zastanawiam się, co teraz zrobić? Bardzo zależy mi na Pawle, jednak nie wiem, co dalej? Może za bardzo wybiegam w przyszłość, ale gdybyśmy kiedyś chcieli założyć rodzinę – jak ona będzie funkcjonować? Jak wychowamy nasze dzieci? Czy dwa tak różne wyznania da się pogodzić w życiu pod jednym dachem?

Proszę, droga redakcjo, pomóżcie rozwiązać mi ten problem. Może ktoś z czytelników był kiedyś w podobnej sytuacji i zechce podzielić się ze mną swoim doświadczeniem. Serdecznie pozdrawiam:

Natalia.

Droga Natalio!

Problem, który poruszyłeś w swoim liście jest bardzo ważny i zło-

zony. W prawie kościelnym (kanonicznym) nazywa się to przeszkodą różnej religii. Nieważne jest małżeństwo między dwoma osobami, z których jedna została ochrzczona w Kościele katolickim lub była do niego przyjęta i nie odłączyła się od niego formalnym aktem, a druga jest nie ochrzczona (kan. 1086 § 1). Przeszkoda różności religii ustaje bądź przez przyjęcie chrztu przez stronę nie ochrzczone, bądź przez dyspensę. Dla udzielenia dyspensy od tej przeszkody ustala się określone warunki, dotyczące tzw. Rękopis (gwarancji). Strona katolicka jest zobowiązana do złożenia oświadczenia, że jest gotowa odsunąć od siebie niebezpieczeństwo utraty wiary, jak również złożyć szczerze przyrzeczenie, że uczyni wszystko, co w jej mocy, by dzieci zostały ochrzczone i wychowane po katolicy. Druga strona, aby była świadoma treści przyrzeczenia strony katolickiej, ma być powiadomiona o składanych przez nią przyrzeczeniach. Jeżeli więc z góry wiadomo, że istnieje niebezpieczeństwo utraty wiary, zawarcie małżeństwa jest mocą Bożego prawa zakazane, a dyspensa niemożliwa.

Tyle prawo kościelne. Jak widzisz problem jest bardzo złożony. Dzisiaj może się wszystko wydawać łatwe lub do pokonania. Kiedy jednak przyjdzie rozwiązywać te problemy, może okazać się, że trzeba będzie pokonać wiele trudności szczególnie w wychowywaniu dzieci. Dzieciom będzie trudno wyjaśnić różnice religijne pomiędzy mamą i tatą. Najlepszym nauczycielem w życiu dziecka jest przykład rodziców. Masz trudny problem do rozwiązania. W świetle prawa kościelnego takie małżeństwo można zawrzeć. Trzeba jednak rozważyć konsekwencje. Miłość wiele potrafi znieść i zaoferować. Czy tak może być w waszym przypadku musisz ocenić sama.

Czy znasz przykazania Boże?

VII - Nie kradnij

Bóg, który stworzył wszystko i utrzymuje w istnieniu, powołuje człowieka,

do uczestnictwa w Bożej, stwórczej mocy, powierzając mu świat, aby korzystał ze wszystkiego i udoskonalał to, co istnieje.

Dobra istniejące w świecie należą do wszystkich ludzi, są dane całej ludzkości.

Każdy człowiek ma prawo do prywatnej własności, to znaczy do tego, co zdobędzie uczciwą pracą, kupi lub otrzyma w sposób godziwy. Nie wolno mu jej niszczyć i trwonić, bo jest częścią wspólnego dobra ludzi na ziemi.

Człowiek nie ma prawa zdobywać czegokolwiek na własność drogą nieuczciwą: przez kradzież, rabunek, oszustwo. Kradzież to przywłaszczenie sobie potajemnie cudzej rzeczy prywatnej lub społecznej. Rabunek to jawne przywłaszczenie sobie cudzej rzeczy.

Kradzież, rabunek, oszustwo jest grzechem. Również grzechem jest zatrzymanie robotnikowi należnej mu zapłaty.

Człowiek ma obowiązek naprawić zło, jakie uczynił przez nieuczciwość: zwrócić zabrane rzeczy lub wynagrodzić w inny sposób.

Oprócz własności prywatnej istnieje własność społeczna, państwowa. Tę własność należy również szanować. Nie wolno własności społecznej niszczyć lub przywłaszczać jej sobie.

Chciwość, zachłanność, zazdrość, że ktoś inny posiada więcej niż my, pożądanie cudzej własności jest przeciwne przykazaniom Bożym. Wykroczeniem przeciw temu przykazaniu jest nie oddawanie długów, rzeczy znalezionych.

Ks. Waldek





Powieść w odcinkach (23)

Rodzina Bracikowskich

I tak oto szczęśliwie dla całej trójki latorośli Bracikowskich nadeszły ferie zimowe. Paulina i Miłosz wyjechali na zimowiska, natomiast Michał po pomyślnie zaliczonej sesji zjechał na zimowe wakacje do domu. I to nie sam – zaprosił także do Bydgoszczy swojego przyjaciela Macieja.

– I co, są już? – to było pierwsze pytanie, jakie rano zadała babcia Aniela Małgosi.

– Są, są – uśmiechnęła się synowa – ale niech jeszcze sobie pośpią. Kiedy przyjechali, było około godziny czwartej, no a zanim się położyli...

– A ten Maciej... – dopytywała się dalej babcia – ten przyjaciel Misia – miły?

– Hmm... – zastanowiła się Małgosia – miły, ale może lepiej, mamo, przekonaj się sama. Jakiś taki inny...

– Jak inny? – zainteresowała się babcia.

– Nooo... wygląda tak inaczej. Zresztą zobaczysz. To ja idę teraz do pracy, a ty mamo zajmij się nimi, gdy się już obudzą – Małgosia nałożyła płaszcz i wyszła.

Babcia zaczęła krzątać się po kuchni. Potem wzięła do ręki gazetę i już miała zatopić

się w jej lekturze, gdy nagle z pokoju Pauliny wyszło... „Coś”. No właśnie – „Coś”. Było wysokie, miało postrzępione zielone włosy, kolczyk w nosie, dwa kolczyki w brwiach i cztery w uszach. Ubrane było w koszulkę z bliżej niezidentyfikowanym nadrukiem i wielkie obwisłe spodniska.

– O, dzień dobry pani – odezwało się „Coś” – jestem Maciej, przyjaciel Michała. A pani to pewnie jego ukochana babcia Aniela.

„Ukochana babcia” stała tymczasem nieruchomo, z szeroko otwartymi ustami, a nawet z pewnym strachem na twarzy.

– Taaak – wyjąkała – przyjaciel...? – uczepliła się tego słowa jak ostatniej

deski ratunku. „Skoro przyjaciel – myślała spanikowana – to może tak od razu mnie nie zamorduje. Chociaż wygląda jak ostatni bandyta i pewnie nic z niego dobrego. Jak Misiu może przyjaźnić się z kimś takim? Jeszcze sprowadzi go na złą drogę”.

– Wiedziałem od razu – Maciej szarmancko ucałował dłoń babci – tak miło wyglądająca osoba jak pani musi być ukochaną babcią. „Milutkie to Coś” – pomyślała babcia. – Bardzo jest pan miły – odezwała się do chłopaka – może przygotuję panu śniadanie?

– O, chętnie, ale pod warunkiem, że będę mógł pani pomóc i jeżeli będzie pani mówić do mnie po prostu Maciej. „A jednak to chyba nie morderca. Chociaż pozory mogą mylić. Teraz jest miły, a jak się odwrócę, wbije mi nóż w plecy” – babcia ciągle jeszcze podejrzliwie spoglądała na Macieja. – A pan, to znaczy... ty studiujesz razem z Michałem? – zapytała.

– Tak, jesteśmy na jednym roku. Ja już co prawda nie trenuję, ale kiedyś byłem chyba nawet niezłym sportowcem.

– A co trenowałeś? – babci coraz przyjemniej gawędziło się z młodym człowiekiem.

– Kajakarstwo, ale nabawiłem się kontuzji łokcia i tak skończyła się moja kariera – westchnął niedoszły mistrz.

– Ale za to teraz jesteś najlepszym studentem na roku. Dzień dobry babciu – do kuchni wszedł Michał i ucałował babcię Anielę – widzę, że już się poznaliście, a dla mnie też znajdzie się jakieś śniadanko?

* * *

Wieczorem Michał i Maciej wyszli aby, jak to określili, trochę poszaleć na mieście. Babcia z Małgosią i Piotrem siedzieli w pokoju.

– Mówiłaś Małgosiu – teściowa zwróciła się do synowej – że ten Macius jest jakiś taki inny. I pomyliłaś się! – babcia z satysfakcją uniosła wskazujący palec. – To bardzo miły młodzieniec. I pamiętajcie, dzieci, żeby nigdy nie oceniać nikogo po wyglądzie!

– Ależ mamo – odezwał się Piotr, puszczać oko do Małgosi – widziałas te jego kolczyki?

– I co z tego? – babcia wzruszyła ramionami. – Współczuję mu tylko, gdy pomyślę sobie, co on przeżywa, kiedy ma katar!

Lucja



I N F O R M A C J E P A R A F I A L N E

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

◆ W piątek – 16 lutego o godz. 18.30 Msza św. i Apel Jasnogórski w intencji Ojczyzny i Ojca Świętego. Po Mszy św. spotkanie Akcji Katolickiej w domu katechetycznym. Zapraszamy także pozostałych parafian.

◆ W każdą środę o godz. 18.00 Nowenna do MB Nieustającej pomocy. Serdecznie zapraszamy.

◆ Biblioteka parafialna czynna w niedziele od godz. 10.30 do 12.00 w domu katechetycznym.

◆ Zbiórka odzieży i jej rozdzielanie w domu katechetycznym (II piętro) w każdą środę od godz. 17.00 do 19.00. Potrzebne są ubranka i sukienki do I-szej Komunii św.

◆ Kurs przedmałżeński dla Dekanatu Fordońskiego w Parafii św. Mateusza (ul. Skarżyńskiego 4, tel. 343-01-38) od 3 lutego do 24 marca w soboty i niedziele o godz. 17.00.

◆ 28 lutego przypada Środa Popielcowa. Rozpoczynamy Wielki Post. Msze św. i posypanie popiołem o godz. 7.30, 9.30, 17.00 i 18.30.

◆ Spowiedź dla dzieci przed I-szym piątkiem w marcu o godz. 15.45:

- w środę zapraszamy klasy III,
- w czwartek przyjdą klasy IV i V,
- w piątek prosimy klasy VI oraz I i II gimnazjum. Droga Krzyżowa dla wszystkich dzieci w pierwszy piątek marca o godz. 17.00 a następnie Komunia św.

◆ W pierwszą sobotę marca – 3.III:

- rano odwiedzimy chorych,
- o godz. 17.00 Chrzest św. (drugi termin Chrztu – 17.III., także o godz. 17.00. Pouczenie dla rodziców i chrzestnych - w piątek poprzedzający Chrzest, po wieczornej Mszy św.)
- o godz. 18.00 różaniec za zmarłych, których wspominamy w zdrowaśkach rocznych, a o godz. 18.30 Msza św. w intencji tych zmarłych.

◆ W niedzielę, po pierwszym piątku marca, po Mszy św. o godz. 8.00 wystawienie Najśw. Sakramentu oraz modlitwy Żywego Różańca kobiet i mężczyzn.

SPRAWY MATERIALNE

◆ Przeprowadziliśmy kapitalny remont pomieszczenia, w którym znajduje się piec do ogrzewania kościoła. Została założona w piwnicy nowa instalacja elektryczna a w kotłowni wytynkowano ściany i położono płytki.

◆ Trwają prace przy konserwacji bocznego ołtarza.

◆ Ks. Proboszcz składa serdeczne „Bóg zapłać” za ofiary na złozenie bocznego ołtarza, złożone do puszek w drugą niedzielę stycznia (1.842 zł) oraz bardzo serdecznie dziękuje kolejnym dwóm rodzinom, które złożyły indywidualne ofiary (150 zł).

◆ Do 31 stycznia zebraliśmy na zapłacenie za instalację grzewczą kościoła 65.805 zł. Wszystkim ofiarodawcom składamy bardzo serdeczne podziękowania.

Zostali ochrzczeni

Sara Janicka, ur. 11.07.2000

Laura Janicka, ur. 11.07.2000

Kacper Dążkowski, ur. 31.10.2000

Monika Mudło, ur. 13.12.2000

Michał Dybowski, ur. 06.11.2000

Paulina Wilczyńska, ur. 21.12.2000

Odeszli do Wieczności

Pelagia Maciejewska, lat 87 z ul. Zakładowej 1

Jan Maternowski, lat 56 z ul. Rynek 3,

Wiesław Urbaniak, lat 47 z ul. Fordońskiej 447/1

Czesław Łapacz, lat 75 z ul. Pielęgniarskiej 5

K O M U N I K A T

★ Od początku roku na naszej stronie internetowej umieszczamy wersję elektroniczną naszej gazety w postaci plików PDF. Jest tam także do pobrania program Acrobat Reader umożliwiający odczytanie formatu PDF.

★ Internautów odwiedzających naszą stronę internetową informujemy o trudnościach ze ściąganiem jej z sieci. Spowodowane jest to modernizacją systemu POLPAK. Występują czasowe wyłączenia bramek i przez to tak strona jak i poczta elektroniczna jest w tym czasie niedostępna. Prace modernizacyjne potrwają do czerwca br. Należy więc uzbroić się w cierpliwość i mieć nadzieję na lepsze połączenia.



G Ł O S
Ś W I Ę T E G O
M I K O Ł A J A

Redaguje zespół: Dorota Gabrowska, Arleta Jagodzińska, Krystyna Karpińska, Małgorzata Kaźmierczak, Grzegorz Kołodziej, Hanna Łuczak, Zbigniew Żurowski. Obsługa strony internetowej: Krzysztof Wojczak
Skład komputerowy: Jerzy Rusiniak. Asystent kościelny: ks. Roman Buliński - smikolaj@gniezno.opoka.org.pl
Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. tel. 347-15-55; e-mail: glosmiko@gniezno.opoka.org.pl
Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy. Numer zamknięto 01.02.2001 r.

Internet: <http://www.smikolaj.gniezno.opoka.org.pl> **e-mail:** glosmiko@gniezno.opoka.org.pl